

Rozumna lektura Biblii

05. Działania apostołów – błogosławiony precedens

■ Wszystko to, co zostało powiedziane poprzednio, odnosi się także i do Dziejów Apostolskich. Jednak księga ta wymaga osobnego omówienia, ponieważ czytamy ją nie tylko jako księgę historyczną. Podczas lektury starotestamentowych ksiąg historycznych, zwykle moralizujemy, alegoryzujemy, czytamy między wierszami, itp. Rzadko rozważamy je w kategoriach wzorca, norm dla chrześcijańskiego postępowania czy działalności Kościoła. Natomiast wiedząc, że Dzieje są księgą historyczną, traktujemy ją jednocześnie jako wzorzec dla Kościoła wszystkich wieków. I tutaj powstaje trudność hermeneutyczna. Ciągłe wracamy do Kościoła i życia chrześcijan z I wieku jako do normy, którą powinno się przywrócić, czy też ideału, do którego powinniśmy dążyć. Nieraz mawia się: „Dzieje Apostolskie wyraźnie uczą, że...” Jednak nie cała ta „oczywista nauka” jest równie oczywista dla wszystkich. Brak precyzji w sprawach nauki płynącej z Dziejów doprowadził do podziałów w Kościele.

Wskazane jest zapoznanie się z kilkoma sugestiami hermeneutycznymi, co do precedensów biblijnych. Wnioski te są przydatne do objaśniania wszystkich opowiadań historycznych w Biblii, włącznie z tymi w Ewangeliach. Zanim jednak omówimy cel napisania Dziejów oraz intencje Łukasza w poszczególnych zapisach, musimy mocno podkreślić, że za Łukaszem stał Duch Święty. Jak naszym obowiązkiem jest „sprawować swoje zbawienie”, mimo, że „to Bóg działa w nas” (Flp 2,12-13), tak też i Łukasz napisał Ewangelię oraz Dzieje z własnych pobudek i przyczyn. Jednak wierzymy, że nad tym wszystkim czuwa Duch Święty.

■ Dzieje Apostolskie czyta się łatwo. Czasami interesują nas szczegóły historyczne pomocne w odtworzeniu dziejów ówczesnego Kościoła. Najczęściej jednak usiłujemy poznać postawę i postępowanie tych chrześcijan, aby przyswoić sobie ich model chrześcijańskiego życia i służby.

Łukasz był poganinem, którego natchnione opowiadanie jest przykładem hellenistycznej historiografii, zapisu historycznego, korzeniami sięgającego do Tukidydesa (ok. 460-400 p.n.e.), a rozkwit mający w okresie hellenistycznym (ok. 300 p.n.e. – 200 n.e.). Historie takie pisano nie tylko dla uwiecznienia przeszłości. Miały one być zachętą oraz dobrą lekturą, a także informować, moralizować i służyć celom apologetycznym.

Obydwie księgi Łukasza pasują do takiego rodzaju historii. Dostarczają świetnej lektury, lecz jednocześnie Łukasz zainteresowany jest czymś więcej niż tylko opisywaniem czy informowaniem. Zwrócenie uwagi na te dodatkowe cele ma szczególną wagę przy lekturze Dziejów. Dlatego ich egzegeza dotyczy nie tylko spraw czysto historycznych w rodzaju: co się wydarzyło, ale dotyczy także kwestii teologicznych, np.: dlaczego Łukasz dobrał i ukształtował dany materiał tak, a nie inaczej?

Sprawa celu przyświecającego Łukaszowi jest i najważniejsza, ale i najtrudniejsza. Najważniejsza, bo odgrywa kluczową rolę dla hermeneutyki. Jeżeli dałoby się dowieść, że celem Łukasza było stworzenie wzorca dla Kościoła wszystkich czasów, wówczas wzorzec ten należałoby uznać za Bożą normę, za wymagania wobec wszystkich chrześcijan w każdych okolicznościach. Lecz jeśli jest to inny cel, wówczas powinno się zadawać inne pytania hermeneutyczne. Jednak rozpoznanie celu Łukasza jest trudne, bo nie wiemy kim był Teofil, ani dlaczego Łukasz do niego napisał. Wygląda na to, że Łukasz miał wiele powodów napisania tej księgi.

Podczas egzegezy Dziejów powinniśmy odpowiedzieć na dwa pytania: co i dlaczego. Musimy rozpocząć od „co”, zanim zapytamy „dlaczego”. Przypomina to myślenie akapitami podczas przeprowadzania egzegezy Listów. Lecz w Dziejach wychodzi to poza akapity aż do całych opowiadań i całych części tej księgi.

■ Najpierw należy przeczytać całą księgę, najlepiej za jednym razem. Podczas lektury warto czynić obserwacje i zadawać pytania. Narracja Dziejów jest tak absorbująca, że często po prostu zapomina się o

zadawaniu pytań egzegetycznych. Pomocne mogą być takie wskazówki. ● Czytamy całe Dzieje za jednym lub dwoma razami. ● Zwracamy uwagę na kluczowe postacie i miejsca, na powtarzające się motywy, czyli to, co naprawdę interesuje Łukasza, oraz na naturalny podział księgi. ● Wracamy jeszcze raz do początku i przeglądając treść notujemy odniesienia w tekście do waszych poprzednich obserwacji. ● W końcu pytamy siebie: dlaczego Łukasz napisał tę księgę?

A teraz wskazówki bardziej konkretne.

■ Rozpocznijmy nasze poszukiwanie odpowiedzi na pytanie „co”, przez zwrócenie uwagi na podziały zastosowane przez Łukasza. Najczęściej zauważa się podziały spowodowane opisywaniem przez Łukasza działalności Piotra (rozdziały 1–12) i Pawła (13–28) lub geograficznym szerzeniem się Ewangelii (1–7 Jerozolima, 8–10 Samaria oraz Judea, 11–28 krańce świata). Znajdujemy jeszcze jedną wskazówkę podaną przez Łukasza: zwięzłe stwierdzenia podsumowujące (6,7; 9,31; 12,24; 16,4; 19,20). Za każdym razem narracja wydaje się zatrzymywać na chwilę, zanim nie zmieni się wątek. Odkryć można wtedy, że Dzieje składają się z sześciu części, które nadają opowiadaniu kierunek od środowiska żydowskiego, osadzonego w Jerozolimie, na czele z Piotrem, do Kościoła składającego się w głównej mierze z pogan, na czele z Pawłem i aż po Rzym, stolicę świata pogańskiego, jako cel ostateczny. Opowiadanie dochodzi do końca, gdy Paweł dociera do Rzymu, gdzie ponownie zwraca się do pogan, chętnie słuchających Słowa (28,28).

Zauważymy wówczas, jak jedna część napędza drugą. Oto próbka takich obserwacji:

- 1,1 – 6,7. Jest to opis ówczesnego Kościoła w Jerozolimie, głoszenie Słowa, wspólnotowe życie, poszerzanie zakresu działania oraz początkowe prześladowania. Kościół ma jeszcze bardzo żydowski charakter, włącznie z kazaniem, prześladowaniem ze strony rodaków oraz powiązaniem ze świątynią i synagogami. Część ta kończy się opowieścią o rozpoczynającym się rozłamie pomiędzy grecko oraz aramejskojęzycznymi chrześcijanami.

- 6,8 – 9,31. Jest to opis rozprzestrzeniania się Dobrej Nowiny dzięki hellenistom, czyli greckojęzycznym chrześcijanom pochodzenia żydowskiego, docierających do pobratymców w diasporze oraz do Samarytan. Włączono tu także nawrócenie Pawła, hellenisty, żydowskiego prześladowcy, który stał się zwiastunem Ewangelii wśród pogan. Męczeńska śmierć Szczepana zapoczątkowała ten proces.

- 9,32 – 12,24. Jest to opis pierwszej ewangelizacji wśród pogan. Kluczowym wydarzeniem jest nawrócenie Korneliusza, co opisano dwukrotnie. Istotą tego nawrócenia jest to, że doszło do niego dzięki bezpośredniemu działaniu Boga, który nie użył hellenistów, lecz Piotra, uznanego przywódcę misji judeo-chrześcijańskiej. Włączona jest tu także historia zboru w Antiochii, gdzie w sposób zorganizowany helleniści nawracają pogan.

- 12,25 – 16,5. Jest to opis ewangelizacji wśród pogan, ale już z Pawłem w gronie przywódców. Żydzi odrzucają Ewangelię, ponieważ jest ona przyjmowana przez pogan. Przywódcy Kościoła spotykają się na soborze w Jerozolimie i nie odrzucają jego pogańskich członków, ani też nie nakazują im spełniać wymogów narzucanych przez religię żydowską. To ostatnie jest kluczem do dalszego rozprzestrzeniania się Ewangelii wśród pogan.

- 16,6 – 19,20. Jest to opis dalszego ewangelizowania pogan, teraz na zachodzie, w Europie. Żydzi nadal odrzucają Ewangelię w przeciwieństwie do pogan, którzy są na nią otwarci.

- 19,21 – 28,30. Jest to opis wydarzeń, dzięki którym Paweł znalazł się w Rzymie, a wraz z nim i Dobra Nowina. Łukasz wiele uwagi poświęca procesom Pawła, w których trzykrotnie go uniewinniono.

■ Czytając Dzieje według tego zarysu zauważamy, że w każdej przełomowej chwili, w przypadku każdej kluczowej postaci, najważniejszą rolę odgrywa Duch Święty. Według Łukasza rozwój wypadków nie przebiegał według planu człowieka. To wszystko zdarzyło się dlatego, że taka była wola Boga, a Duch Święty wprowadzał ją w czyn. Musimy jednak być bardzo ostrożni, aby nie dogmatyzować tego, co Łukasz opisał. Oto kilka wniosków wyprowadzonych częściowo z tego, czego Łukasz nie zrobił.

■ Kluczem do zrozumienia Dziejów wydaje się być zainteresowanie Łukasza rozprzestrzenianiem się

Ewangelii pod kierownictwem Ducha Świętego z Jerozolimy, ośrodka o orientacji judaistycznej, aż do przeistoczenia się w zjawisko o światowym zasięgu i otwarte na pogan. Biorąc pod uwagę jedynie ułożenie oraz treść Dziejów, można powiedzieć, że każde twierdzenie dotyczące ich celu, które pomija misję wśród pogan oraz rolę Ducha Świętego w tej misji, z pewnością rozmija się z wymową tej księgi.

■ Zainteresowanie Łukasza rozprzestrzenianiem się Ewangelii jest uwydatnione jeszcze bardziej przez to, o czym autor nie mówi.

● Po pierwsze, nie interesuje go życie, czyli biografie apostołów. Wiemy jedynie, jaki koniec spotkał Jakuba (12,2). Kiedy Ewangelia rozprzestrzenia się wśród pogan, tracimy z oczu Piotra, za wyjątkiem rozdziału 15, w którym „uprawomocnia” on misję wśród pogan. Oprócz Jana, pozostali apostołowie nie są nawet wspomniani, a zainteresowanie Łukasza Pawłem ogranicza się niemal wyłącznie do jego udziału w misji wśród pogan.

● Po drugie, nie interesuje go prawie w ogóle organizacja czy ustrój kościelny. Nie określa on mianem diakonów tzw. Siedmiu z rozdziału szóstego, a ponadto szybko opuszczają oni Jerozolimę. Łukasz nie mówi, jak doszło do tego, że zbór w Jerozolimie przeszedł od przywództwa Piotra i apostołów do Jakuba, brata Jezusa (12,17; 15,13; 21,18); nie wyjaśnia też, jak zorganizowany był któryś z miejscowych zborów pod względem ustroju czy przywództwa, oprócz wzmianki, że „wyznaczano starszych” (14,23).

● Po trzecie, nie ma ani słowa o jakiejś innej ekspansji geograficznej, oprócz tej jednej, w prostej linii od Jerozolimy do Rzymu. Nie ma żadnej wzmianki o Krecie (Tt 1,5), Ilirii (Rz 15,19 – dzisiejsza Jugosławia) czy o Poncie, Kappadocji i Bitynii (1 P 1,1), nie wspominając już o pochodzie Ewangelii na wschód, do Mezopotamii, czy na południe, do Egiptu.

Wszystko to świadczy o tym, że historia Kościoła sama w sobie nie stanowiła przyczyny napisania tej księgi.

■ Wydaje się także, że Łukasz nie był zainteresowany podaniem jakiegoś jednolitego standardu. W opisie poszczególnych nawróceń zawarte są zwykle dwa elementy: chrzest w wodzie oraz dar Ducha Świętego. Mogą one jednak wystąpić w odwrotnej kolejności, z nakładaniem rąk lub bez, ze wzmianką o innych językach lub bez niej i bardzo rzadko pojawia się tam konkretne odniesienie do opamiętania nawet po tym, co Piotr mówi w 2,38-39. Łukasz nie mówi wprost, nawet też nie sugeruje, że zbory pogan prowadziły ten sam rodzaj życia wspólnotowego, co zbór w Jerozolimie (2,42-47; 4,32-35). Różnorodność taka oznacza, że żaden konkretny przykład nie jest podany, jako model życia chrześcijańskiego czy życia zborowego.

Co zatem Łukasz próbował powiedzieć swym pierwszym czytelnikom?

■ Pomimo powyższych uwag, jednak wielka część Dziejów przeznaczona została przez Łukasza do pełnienia roli modelu, ale nie opartego na szczegółach, lecz na obrazie ogólnym. Przez to, jak Bóg poprowadził Łukasza w budowie i narracji tej historii, wydaje się prawdopodobne, że tę triumfalną, radosną i nieprzerwaną ekspansję Ewangelii, wyposażoną w zdolność oddziaływania przez Ducha Świętego i owocującą w zmienionym życiu ludzi i lokalnych społecznościach, mamy traktować jako Boży plan dla Kościoła wszystkich czasów. Właśnie dlatego, że jest to Boży plan i cel dla Kościoła, nic nie jest w stanie mu przeszkodzić – ani Sanhedryn, ani synagoga, niezgoda czy ludzka ograniczoność, więzienie czy spisek. Stąd Łukaszowi prawdopodobnie przyświecała myśl, że Kościół powinien być podobny do nich, lecz w znaczeniu szerszym, nie wzorując się na jakimś konkretnym przykładzie.

■ Mając na uwadze przegląd treści oraz to trochę prowizoryczne spojrzenie na cel księgi, przyjrzyjmy się dwóm opowiadaniom: 6,1-7 oraz 8,1-25, i omówmy rodzaje pytań, które powinniśmy się nauczyć stawiać wobec księgi Dziejów.

Jak zawsze, rozpoczynamy od kilkakrotnego przeczytania wybranej części oraz przyjrzenia się kontekstowi, w którym jest ona osadzona. Tak jak w przypadku Listów, zadajemy pytania dotyczące kontekstu: O co chodzi w tym opowiadaniu czy mowie? Jak się ono ma do całej opowieści Łukasza? Dlaczego podał

je właśnie w tym miejscu? Zwykle można prowizorycznie odpowiedzieć na te pytania po jednym czy dwóch uważnych czytaniach. Czasami jednak, zanim będziemy pewni, że jesteśmy na właściwej drodze, konieczne będzie skorzystanie z innych źródeł w celu odpowiedzi na niektóre pytania dotyczące treści.

■ Rozpocznijmy od 6,1-7. Jak się ma ten fragment do całości? Od razu można zauważyć dwie sprawy. Po pierwsze, kończy on pierwszą część księgi (1,1 – 6,7). Po drugie, stanowi przeniesienie do drugiej części (6,8 – 9,31). Jak to zrobił Łukasz? Celem 1,1 – 6,7 jest podanie obrazu zarówno życia pierwotnej społeczności, jak i jej rozprzestrzeniania się w Jerozolimie.

Opowiadanie zawarte w 6,1-7 zawiera obydwie te cechy, sugeruje jednak także powstanie pierwszych tarć w samej społeczności, tarć opartych na tradycyjnej linii w judaizmie pomiędzy Żydami z Jerozolimy (aramejskojęzycznymi) oraz Żydami z Diaspory (greckojęzycznymi). Tarcie to w Kościele zostało przewyciężone przez oficjalne uznanie przywództwa, które zaczęło się wyłaniać wśród greckojęzycznych chrześcijan żydowskiego pochodzenia. To ostatnie zdanie zostało ujęte w taki właśnie sposób, ponieważ w tym momencie konieczne było sięgnięcie po naukowe źródła w sprawie kontekstu historycznego.

- Helleniści prawie na pewno byli greckojęzycznymi Żydami, to znaczy Żydami z Diaspory, którzy teraz żyli w Jerozolimie.

- Wielu z tych hellenistów wróciło do Jerozolimy pod koniec swego życia, aby tam umrzeć i zostać pochowanymi pod górą Syjon. Ponieważ jednak nie pochodzili z Jerozolimy, po ich śmierci wdowy po nich nie miały żadnych regularnych środków utrzymania.

- Troszczono się o nie przez codzienne datki. Opieka ta powodowała poważne trudności ekonomiczne w zborze jerozolimskim.

- Jasno wynika z 6,9, że helleniści mieli własną greckojęzyczną synagogę, której członkami byli zarówno Szczepan, jak i Saul pochodzący z Tarsu, leżącego w greckojęzycznej Cylicji.

- Szósty rozdział Dziejów świadczy o tym, że ówczesny Kościół w znacznym stopniu „opanował” tę synagogę – świadczą o tym słowa „ich wdowy”, fakt, że siedmiu wybranych do posługiwania im nosi greckie imiona, oraz to, że zacięte prześladowanie pochodzi z synagogi Diaspory.

- Na koniec, tych Siedmiu nie nazwano diakonami – to po prostu „siedmiu” (21,8), którzy mieli nadzorować wydawanie codziennej żywności dla greckojęzycznych wdów, lecz byli także sługami Słowa (Szczepan, Filip).

Taka znajomość treści będzie szczególnie pomocna w określeniu znaczenia kolejnych części. W części 6,8 – 8,1 Łukasz skupia swoją uwagę na jednym z Siedmiu, jako na kluczowej postaci w pierwszej ekspansji poza granice Jerozolimy. Wyraźnie mówi, że męczeńska śmierć Szczepana miała taki właśnie skutek (8,1-4). Na podstawie tego późniejszego tekstu można także zauważyć, jak istotna dla planu Bożego jest ta greckojęzyczna społeczność chrześcijan w Jerozolimie. Zostają zmuszeni opuścić Jerozolimę z powodu prześladowania, ale i tak nie pochodzili stamtąd. Wyruszają więc z tego miasta, dzieląc się Słowem „po Judei i Samarii”.

Widać stąd, że opowiadanie (6,1-7) nie ma na celu opowiedzieć nam o pierwotnej organizacji Kościoła i podziale na duchowieństwo oraz świeckich diakonów. Jego celem jest przygotowanie tła dla opisu pierwszej ekspansji Kościoła poza jego bazę w Jerozolimie.

■ Natomiast innego jest rodzaju opowiadanie (8,5-25). Opisano tutaj historię pierwszego znanego rozprzestrzeniania się ówczesnego Kościoła. Opowiadanie to jest szczególnie istotne, ponieważ zawiera kilka trudności egzegetycznych i hermeneutycznych.

Tutaj też należy rozpocząć od kilkakrotnego przeczytania tekstu, dokonując przy tym obserwacji i robiąc notatki. Próba streszczenia opowiadania może tak wyglądać:

- Jest ono dosyć proste. Mówi o początkowej służbie Filipa w Samarii, której towarzyszyły uzdrowienia i wyganianie demonów (8,5-7). Wielu Samarytan nawróciło i zostali ochrzczeni. Cuda były tak potężne, że

uwierzył nawet Szymon, powszechnie znany „specjalista” od czarnej magii (8,9-13). Kiedy zbór w Jerozolimie usłyszał o tym, wysłano Piotra i Jana i dopiero wtedy nawróceni Samarytanie otrzymali Ducha Świętego (8,14-17). Teraz Szymon chciał kupić sobie nadzwyczajne uzdolnienia Piotra i Jana, aby zostać sługą Bożym. Piotr potępił to, lecz z ostatniej wypowiedzi Szymona (8,24) nie wynika jasno, czy Szymon się opamiętał, czy dotknęła go kara zapowiedziana przez Piotra (8,20-23).

- Sposób ułożenia opowiadania przez Łukasza wyraźnie wskazuje, że górują w nim dwie sprawy: nawrócenie Samarytan oraz przypadek Szymona-maga. Problemy egzegetyczne z tymi dwiema kwestiami wpływają głównie z uprzedniej wiedzy i przekonań czytelników, którzy zwykle myślą, że powinno być inaczej niż to jest opisane. Skoro Paweł mówi, że bez Ducha nie można być chrześcijaninem (Rz 8), jak to się stało, że tamci wierzący nie otrzymali jeszcze Ducha Świętego? A co z Szymonem? Czy naprawdę był wierzącym, który „odpadł”, czy tylko „wyznał” on wiarę, nie mając jej w rzeczywistości?

- Prawdopodobnie prawdziwy problem wywodzi się z faktu, iż sam Łukasz nie usiłuje ułożyć wszystkiego w harmonijną całość. Trudno więc czytać taki tekst bez ulegania wcześniejszemu nastawieniu do danej sprawy. Niemniej jednak warto się przyjrzeć tym zagadnieniom z punktu widzenia Łukasza. Co dla niego było istotne w tej historii? Jaką rolę spełnia ona w jego ogólnym planie?

W kwestii nawrócenia Samarytan, dwie rzeczy wydają się być dla niego istotne: • Misja w Samarii, będąca pierwszą ekspansją geograficzną Ewangelii, prowadzona była przez jednego z hellenistów, niezależnie od jakiegokolwiek planu czy programu ze strony apostołów. • Istotne jednak jest, aby czytelnicy Łukasza wiedzieli, że misja ta miała poparcie zarówno Boga, jak i apostołów, o czym świadczy zatrzymanie daru Ducha Świętego, dopóki na Samarytan nie zostały nałożone ręce apostołów. Pozostaje to w zgodzie z całym Łukaszowym planem ukazania, że praca misjonarska hellenistów nie była ruchem niezależnym, chociaż zaistniała w odosobnieniu od jakiejś konferencji apostoelskiej na temat rozwoju Kościoła.

- Chociaż nie możemy tego udowodnić – ponieważ tekst ten nie mówi nam tego i nie to jest jego główną myślą – najprawdopodobniej tym, co zostało zatrzymane do przyjścia Piotra i Jana, był widzialny, charyzmatyczny dowód na obecność Ducha Świętego. Za tą sugestią stoją trzy przyczyny: • Wszystko to, co zostało powiedziane o Samarytanach przed przyjściem Piotra i Jana, w innych miejscach Dziejów opisuje prawdziwe przeżycie chrześcijańskie. Dlatego rzeczywiście musieli rozpocząć życie chrześcijańskie. • W innych miejscach Dziejów obecność Ducha – tak jak tutaj – jest najistotniejszym elementem chrześcijańskiego życia. Jak więc mogli rozpocząć je bez tak istotnego elementu? • Dla Łukasza w Dziejach obecność Ducha Świętego oznacza moc (1,8; 6,8; 10,38), która zwykle manifestuje się przez jakiś widzialny dowód. Dlatego prawdopodobnie w Samarii nie miała jeszcze miejsca ta potężna, widzialna manifestacja obecności Ducha Świętego, którą Łukasz równa z „przyjściem” czy „przyjęciem” Ducha.

- Rola, jaką w tym opowiadaniu spełnia Szymon-mag, jest równie skomplikowana. Istnieją jednak inne dowody świadczące o tym, że ten właśnie Szymon stał się znanym prześladowcą ówczesnych chrześcijan. Łukasz włączył tu ten wątek być może dlatego, aby wyjaśnić, jak słaby był związek Szymona ze wspólnotą chrześcijan, i aby pokazać czytelnikom, że nie posiadał on poparcia boskiego czy apostoelskiego. Ostatnie słowa Szymona wydają się niejednoznaczne tylko dla tych, którzy interesują się historiami ówczesnych nawróceń, bowiem całość opowiadania Łukasza zachowuje postawę negatywną wobec Szymona. To, czy był zbawiony, czy nie, w ostateczności nie ma żadnego znaczenia. Interesujące jest natomiast to, że na krótko miał kontakt ze zbozem, przynajmniej jako „praktykujący wierzący”. Lecz mowa Piotra wydaje się odzwierciedlać osąd samego Łukasza na temat chrześcijaństwa Szymona – było ono fałszywe.

Zgadamy się, że egzegeza tego rodzaju, zajmująca się odpowiedzią na pytania „co” i „dlaczego”, w opowiadaniu Łukasza nie musi być ekscytującą, lecz twierdzimy, że jest to obowiązkowy, pierwszy krok do prawidłowego zrozumienia Dziejów Apostolskich jako Słowa Bożego. Nie każde zdanie w każdym opowiadaniu czy mowie musi nam koniecznie powiedzieć coś osobistego. Każde słowo w każdym opowiadaniu czy mowie jest jednak ważnym wkładem w to, co Bóg próbuje powiedzieć nam ogólnie poprzez tę księgę. Możemy wówczas poznać w poszczególnych opowiadaniach różne sposoby i ludzi, jakich używa Bóg w wypełnieniu Jego zadania.

■ Jak już poprzednio zauważyliśmy, w przypadku objaśniania tekstu Dziejów, interesuje nas tylko jedno pytanie: W jaki sposób poszczególne opowiadania biblijne, są precedensami dla późniejszego Kościoła? A może wcale tak nie jest? To znaczy, czy Księga Dziejów Apostolskich zawiera Słowo, które nie tylko opisuje pierwotny Kościół, lecz także przemawia jako norma dla Kościoła w każdym okresie historycznym? Jeśli istnieje takie Słowo, to jak mamy je odnaleźć czy ustalić zasady pomagające je dostrzec? Jeśli nie, to co wtedy zrobić z pojęciem precedensu? Krótko mówiąc, jaką dokładnie rolę pełni precedens historyczny w doktrynie chrześcijańskiej czy w pojmowaniu przeżycia chrześcijańskiego?

Już na początku musimy zgodzić się z tym, że prawie wszyscy biblijni chrześcijanie w mniejszym lub większym stopniu traktują precedens jako wzorcowy autorytet. Rzadko jednak robią to konsekwentnie. Z jednej strony kierują się pewnymi opowiadaniem tak, jakby ustalały one obowiązkowe wzorce, podczas gdy lekceważą inne. Z drugiej strony czasami tylko jeden wzorzec czynią obowiązkowym, podczas gdy w samych Dziejach istnieje wiele różnych wzorców.

Być może podane niżej sugestie pomogą nam w opanowaniu tego problemu hermeneutycznego.

■ Oto kluczowe pytanie w tym przypadku: Czy opowiadania opisujące to, co się wydarzyło w ówczesnym Kościele, są matrycą do kopiowania przez Kościół w każdej epoce historycznej? Czy w Dziejach Apostolskich są takie przykłady, o których można by powiedzieć, że musimy tak robić, czy raczej, że możemy tak robić?

Jedno z głównych założeń hermeneutycznych mówi, że jeśli Biblia nie podaje nam wyraźnie, iż musimy coś zrobić, wówczas to, co jest jedynie opisane lub opowiedziane, nie może pełnić roli bezwzględnego wzorca. U podstaw takiego założenia leżą niżej podane przyczyny.

Twierdzenia doktrynalne w Biblii ujmuje się na ogół w trzech kategoriach: ● teologia chrześcijańska, czyli to, w co wierzą chrześcijanie, ● etyka chrześcijańska, czyli to, jak chrześcijanie powinni postępować, oraz ● chrześcijańskie życie, czyli to, co chrześcijanie robią. Kategorie te można potraktować, jako twierdzenia główne i dodatkowe. Do głównych zalicza się te twierdzenia doktrynalne, które wywodzą się od kategorycznie sprecyzowanych postulatów i nakazów Pisma, tzn. to, co stanowi cel nauczania Pisma. Jako dodatkowe – te twierdzenia, które wywieść można jedynie na marginesie, poprzez implikację lub precedens.

Na przykład, w kategorii teologii chrześcijańskiej twierdzeniami głównymi pochodzącymi z tekstów, w których podane były celowo, są takie, jak: Bóg jest jeden, Bóg jest miłością, wszyscy zgrzeszyli, Chrystus umarł za nasze grzechy, zbawienie jest z łaski, Jezus Chrystus jest Bogiem. Dodatkowymi twierdzeniami są te, które stanowią logiczny skutek twierdzeń głównych i wywodzą się z Pisma przez implikację. Stąd fakt boskości Chrystusa znajduje się na poziomie głównym, a to, w jaki sposób Jego dwie natury współdziałają w jedności, ma wartość dodatkową.

Podobnego rozróżnienia można dokonać odnośnie do doktryny Pisma. Natchnione Słowo Boże ma wartość pierwszorzędą, a dokładny charakter tego natchnienia dodatkową. Nie znaczy to jednak, że twierdzenia dodatkowe są nieistotne. Często będą miały ogromny wpływ na naszą wiarę w odniesieniu do twierdzeń głównych. W istocie ich ostateczną wartość teologiczną można odnieść do tego, w jakim stopniu zachowują integralność twierdzeń głównych.

Warto zauważyć, że prawie wszystko, co chrześcijanie wynoszą z Pisma poprzez precedens, znajduje się w kategorii dodatkowej – chrześcijańskie życie i praktyka. Na przykład, twierdzenie, że Wieczerza Pańska powinna być stałą praktyką w Kościele, jest twierdzeniem głównym, bowiem nakazuje to sam Jezus, a Listy i Dzieje Apostolskie to potwierdzają. Lecz częstotliwość, z jaką się ona odbywa, oparta jest na tradycji i precedensie, dlatego nie jest wiążąca, bowiem Pismo Święte nie ustosunkowuje się do tej sprawy bezpośrednio. Twierdzimy także, że tak samo rzecz się ma z koniecznością chrztu – twierdzenie główne i sposobem jego przeprowadzenia – twierdzenie dodatkowe. Albo konieczność zgromadzenia się ludu Bożego – twierdzenie główne oraz częstotliwość czy dzień tygodnia – twierdzenie dodatkowe. Zaznaczyć trzeba, że dodatkowe nie znaczy nieważne.

■ Związane jest z tym rozważaniem pojęcie celowości. Często mówimy: „Pismo Święte uczy nas, że...”. Mówiąc tak, ludzie zwykle mają na myśli to, że jakąś naukę podaje się w konkretnie sprecyzowanych twierdzeniach. Nie jest to takie jasne w przypadku jakiejś historii biblijnej. Czy coś ma być nauką tylko dlatego, że jest zapisane – nawet jeśli jest zapisane w sposób, jak się nam wydaje, przychylny naszemu pogładowi?

Ogólną zasadą hermeneutyki jest: Słowo Boże odnajdujemy w intencji Pisma. Jest to kwestia szczególnie istotna dla objaśniania opowiadań historycznych. Historyk łączy jakieś wydarzenie, ponieważ służyć ono może celowi nadrzędnemu jego dzieła, ale czymś zupełnie innym jest uznanie, że ma ono jakąś wartość nauczającą niezależną od tego nadrzędnego celu.

■ Ogólnym przeznaczeniem Dziejów jest ukazanie pojawienia się Kościoła o zasięgu ogólnoludzkim i dotyczącym głównie pogan, mimo, że mającego swoje korzenie w Jerozolimie, ośrodku sekty żydowskich wierzących o orientacji judaistycznej. Autor chciał pokazać także, że bezpośrednio odpowiedzialnym za to zjawisko zbawienia dla wszystkich, opartego jedynie na łasce, był Duch Święty. Powracający ciągle motyw tego, że nic nie może stanąć na przeszkodzie rozwojowi Kościoła, wyposażonego w moc przez Ducha Świętego, przekonuje nas, że Łukasz chciał, aby także jego czytelnicy pojmowali to jako model dla swego życia. Sam zaś fakt, że Dzieje Apostolskie zostały włączone do kanonu, dodatkowo upewnia nas, że taki właśnie zawsze miał być Kościół – ewangelizujący, radosny i mający moc Ducha Świętego.

■ Lecz co w takim razie z tymi wszystkimi szczegółami, które dopiero razem wzięte pomagają nam zobaczyć nadrzędny cel Łukasza? Czy mają one taką samą wartość nauczającą? Czy one także służą jako opowiadania wzorcowe? Sądzimy, że nie, przede wszystkim dlatego, że większość tych szczegółów jest marginalna dla głównego znaczenia opowiadania, a także z powodu niejednoznaczności szczegółów w poszczególnych opowiadaniach.

Dlatego przy omawianiu Dz 6,1-7 widzieliśmy, jakie miejsce miało opowiadanie to w ogólnym układzie: jako zakończenie pierwszej głównej części Dziejów, służące jednocześnie do wprowadzenia przez Łukasza tematu hellenistów. Być może chciał także pokazać polubowne rozwiązanie pierwszego konfliktu w chrześcijańskiej społeczności.

■ Na podstawie tego opowiadania możemy przy okazji dowiedzieć się paru innych rzeczy. Na przykład tego, że dobrym sposobem na udzielenie pomocy jakiejś mniejszości w zborze jest pozwolić jej wybrać własnych przywódców. Tamci właśnie tak zrobili. Czy i my musimy tak postąpić? Niekoniecznie, gdyż Łukasz nie mówi nam tego i nie ma powodu sądzić, że opisując tę sprawę, to właśnie miał na myśli. Z drugiej strony, pragmatyka ta wydaje się tak sensowna, że można by się zastanawiać, dlaczego miałoby się ją zwalczać.

Chodzi o to, że jeśli ktoś wybierze z tej historii jeszcze coś innego, informacje te będą marginalne w stosunku do zamiaru Łukasza. Nie oznacza to, że marginalne jest fałszywe czy pozbawione wartości teologicznej. Oznacza tylko, że Boże Słowo dla nas wiąże się przede wszystkim z pierwotnym celem nauczającym tego opowiadania.

Na podstawie powyższych rozważań można wysnuć następujące wnioski odnoszące się do hermeneutyki opowiadania historycznego:

■ Słowo Boże w Dziejach Apostolskich uznajemy za normatywne dla chrześcijan wtedy, gdy odnosi się do tego, czego przede wszystkim miało uczyć dane opowiadanie.

■ Informacje marginalne w stosunku do głównego celu opowiadania mogą odzwierciedlać opinie natchnionego autora, lecz nie mogą mieć takiej samej wartości dydaktycznej jak to, czego dane opowiadanie miało nauczyć. Nie zaprzecza to informacjom marginalnym ani nie oznacza, że nie mogą one do nas przemawiać, lecz sugeruje, że nie mogą stać się pierwszorzędnymi, chociaż zawsze mogą służyć jako dodatkowe potwierdzenie tego, czego wyraźnie nauczają inne miejsca.

Aby precedens historyczny miał wartość normatywną, musi być związany z celem. Jeżeli można udowod-

nić, że celem danego opowiadania było ustalenie precedensu, wówczas taki precedens powinien być traktowany jako normatywny. Na przykład, jeśli można by dowieść egzegetycznie, że zamiarem Łukasza w Dz 6,1-7 było dostarczenie Kościołowi precedensu w kwestii wybierania przywódców, wówczas taki sposób wybierania powinien być naśladowany przez późniejszych chrześcijan. Lecz jeżeli celem tego opowiadania nie było ustalenie precedensu, wówczas jego wartość normatywną dla późniejszych chrześcijan powinno się oceniać według szczególnych zasad, które poznamy przy następnej okazji.

Oczywiście cały problem polega na tym, że w takiej sytuacji odnajdujemy w rozległej dziedzinie życia i praktyki chrześcijańskiej niewiele z tego, co można by uznać za normatywne. Nie istnieje żadne wyraźne nauczanie, co do sposobu udzielania chrztu, wieku katechumenów, czy częstotliwości udziału w Wieczery Pańskiej – przywołując tylko te przykłady.

Pismo Święte nie mówi wprost, że chrzest powinien się odbywać przez zanurzenie, nie mówi, że mają być chrzczone niemowlęta i nie mówi, że Wieczere Pańską należy obchodzić w każdą niedzielę. Co w takim razie mamy zrobić z czymś takim, jak chrzest przez zanurzenie? Co Pismo rzeczywiście mówi na ten temat? W tym przypadku możemy dowieść tego na podstawie oryginalnego znaczenia słowa „chrzest”, jednego opisu chrztu w Dziejach mówiącego o „schodzeniu do wody” i „wychodzeniu z wody” (8,38-39), a także Pawłowej analogii chrztu do śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania (Rz 6,1-3), że w ówczesnym Kościele chrzest przez zanurzenie był czymś oczywistym. Dlatego nigdzie nie ma wskazówek, co do sposobu jego przeprowadzania.

Z drugiej strony, warto wiedzieć, że nic nie wiadomo o jakichkolwiek naturalnych zbiornikach wody w tych okolicach. Jeśli zbór w Samarii nie miał baptysterium, to katechumeni tam raczej nie mogli być zanurzani. Po prostu, czy polewano ich wodą, jak sugeruje to Didache, podręcznik pierwotnego Kościoła pochodzący z około 100 roku, dopuszczający to przy braku zbiorników wodnych? Tego oczywiście nie wiemy. Didache nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że normą było zanurzenie, lecz także pokazuje, że sam akt był o wiele ważniejszy od sposobu przeprowadzenia go. Chociaż Didache jest dokumentem pozabiblijnym, jako bardzo wczesny dokument chrześcijański może pomóc pokazując, jakie były praktyki ówczesnego Kościoła w kwestiach, w których Pismo nie wypowiada się wyraźnie. Wzorce powstawały poprzez upowszechnianie się jakiejś praktyki, ale ponieważ była tylko pewną prawidłowością, nie stawała się normatywna. Chyba lepiej by było, gdybyśmy i my zastosowali tę zasadę i nie mylili normalności z normatywnością.

Można teraz podać następujące sugestie odnośnie do rozumienia biblijnych precedensów.

■ Prawdopodobnie nie można traktować analogii opartej na precedensie biblijnym jako biblijnego autorytetu dla dzisiejszego postępowania. Na przykład, wielokrotnie wykorzystywano kładzenie runa przez Gedeona jako analogię do odnajdywania woli Bożej (Sdz 6,37) licząc na to, że Bóg łaskawie potraktował niewiarę Gedeona, może będzie też łaskawy wobec innych. Nie ma żadnej biblijnej podstawy czy zachęty dla tego rodzaju postępowania.

Są też i tacy, którzy opowiadają się za chrztem w Duchu Świętym następującym po zbawieniu, na podstawie analogii do Jezusa, który został poczęty z Ducha i przy swoim chrzcie w wodzie został napełniony mocą Ducha Świętego. Lecz taka analogia, choćby nie wiadomo jak interesująca, jest zupełnie nieadekwatna, gdyż późniejsze przeżycie chrześcijańskie różni się całkowicie od poczęcia Jezusa. Gdyby wszystko z życia Jezusa miało mieć wartość normatywną dla nas, wszyscy musielibyśmy umrzeć przez ukrzyżowanie i zmartwychwstać po trzech dniach.

■ Trzeba się liczyć też z tym, że opowiadania biblijne jako ilustracje w zamyśle autora, czasami mają wartość „wzorcową”. W Nowym Testamencie są przykłady wykorzystania pewnych precedensów historycznych ze Starego Testamentu. Paweł przywołał niektóre wydarzenia starotestamentowe jako ostrzeżenia dla tych, którzy mylnie pokładali ufność w swoim wybraniu (1 Kor 10,1-13), a Jezus użył przykładu Dawida jako precedensu historycznego na usprawiedliwienie postępków swych uczniów w dzień szabatu (Mk 2,23-28). Nikt z nas nie ma takiego Bożego autorytetu, aby powtórzyć ten rodzaj egzegezy oraz analiz analogicznych, jakie autorzy nowotestamentowi czasami stosowali do Starego Testamentu. Powinni-

śmy zwrócić szczególną uwagę na to, że w przypadkach, gdy precedens usprawiedliwia jakiś obecny czyn, nie ustala on normy dla jakiegoś konkretnego postępowania.

Niezbędna jest tutaj następująca uwaga. Precedens biblijny może usprawiedliwiać dzisiejsze postępowanie tylko wtedy, gdy zasada tego postępowania jest wyraźnie nauczana w innych miejscach Pisma Świętego. Przywołanie przykładu oczyszczenia świątyni przez Jezusa na usprawiedliwienie własnego, tak zwanego, świętego oburzenia – jest nadużyciem tej zasady. Natomiast można słusznie poprzeć dzisiejsze przeżywanie mówienia innymi językami nie tylko precedensem w Dziejach Apostolskich, lecz także nauczaniem o darach duchowych (1 Kor 12 – 14).

■ W sprawach chrześcijańskiego życia, a jeszcze bardziej w praktykach religijnych, biblijne precedensy mogą czasami być traktowane jako pewnego rodzaju schemat – nawet, jeśli nie będziemy ich uważać za normatywne. Dotyczy to przede wszystkim przypadku, kiedy sama praktyka jest obowiązkowa, lecz nie jej forma.

Decydując na stosowanie poszczególne praktyki i wzorce, należy wziąć pod uwagę następujące rzeczy.

● Na pewno można naśladować taki wzorec, który niezmiennie powtarza się w całym Nowym Testamencie. Nie zawsze jednak milczenie NT oznacza dezaprobatę. ● Jeśli wzorce są niejednoznaczne lub jeśli jakiś wzorec pojawia się tylko raz, możemy go naśladować jedynie wtedy, gdy jest on poparty Bożą aprobatą lub jeśli pozostaje w zgodzie z całą nauką Pisma Świętego. ● Sprawy uwarunkowane kulturowo w ogóle nie powinny być naśladowane, a jeśli już, to powinny zostać przystosowane do nowej lub odmiennej kultury.

Dlatego na podstawie tych zasad bardzo silne poparcie ma zanurzenie jako sposób przeprowadzenia chrztu, słabsze poparcie ma obowiązek obchodzenia Wieczery Pańskiej w każdą niedzielę, a w ogóle żadnego – chrzest niemowląt. Oczywiście można starać się udowodnić słuszność tego ostatniego na podstawie precedensu historycznego w Kościele, lecz jest to raczej niemożliwe na podstawie precedensu biblijnego, a o to nam tu właśnie chodzi. Tym samym absolutnie żadnego uzasadnienia w kategoriach podstaw biblijnych nie znajduje zrównanie funkcji chrześcijańskiego duchownego z rolą starotestamentowego kapłana.

Rozważanie to nie rozwiązuje wszystkich problemów, ale podane sugestie sprawdzają się w praktyce. Chodzi o to, aby lektura opowiadań biblijnych skłoniła nas do myślenia w sposób egzegetyczny oraz z większą precyzją hermeneutyczną.

Opracowano na podstawie: Gordon D. Fee i Douglas K. Stuart, *How to Read The Bible for All Its Worth*, 1982. Korzystano również z polskiej edycji pt. „Jak czytać Biblię”, przekład: Renata i Janusz Szorc.

Następne rozważanie: 06. Apokalipsa – nic trudnego ani strasznego

Rozważania pozostałe:

07. Stary Testament – opowieści
08. Stary Testament – Prawo Mojżesza
09. Stary Testament – prorocy strażnikami Przymierza
10. Stary Testament – mądrość wtedy i teraz
11. Stary Testament – pieśni i modlitwy dla wszystkich